

Rafał Woźnowski

Badacz niezależny

ORCID: 0000-0002-9186-7210

doi.org/10.34765/sp.0421.a01

KOŚCIÓŁ, LEWICA, DIALOG ADAMA MICHNIKA JAKO OSWAJANIE KAPŁANA I BŁAZNA LESZKA KOŁAKOWSKIEGO

Streszczenie

Tekst jest krytyczną analizą zagadnienia, poszerzoną o analogie. To studium przypadku. Celem autora jest wskazanie, iż dla zrozumienia myśli Adama Michnika niezbędne jest sięgnięcie do podstaw jego poglądów. Owe podstawy zakotwiczone są w poglądach Leszka Kołakowskiego. Tę zależność widać w książce *Kościół, lewica, dialog*, w której Michnik stosuje figury kapłana i błazna. Ten swoisty antagonizm Michnik chce (wbrew Kołakowskiemu) przewyciężyć. Interpelacja koła poselskiego Znak wskazała nową linię podziału. Zamiast linii: prawica-lewica, zaistniał podział na przeciwników i zwolenników totalitaryzmu. Apogeum dialogu to okres świetności Solidarności. Kościół triumfujący zerwał dialog. Michnik podążając za Kołakowskim, powtarza tezę o potrzebie obrony kultury przed upadkiem. Mając na uwadze tę potrzebę, postawy (szczególnie autentyczne – kapłan i błazen) muszą być łagodzone. W życiu wspólnotowym bardzo użyteczna jest nieautentyczność.

Słowa kluczowe: szyfr, dialog, formuła polityczna.

Kody JEL: Y9

Studium przypadku.

ADAM MICHNIK'S THE CHURCH THE LEFT AND A DIALOGUE AS TAMING LESZEK KOŁAKOWSKI'S PRIEST AND THE DEVIL

Summary

This text is an evaluative analysis of the issue which is broadened by analogies. It is a case study whose purpose is to show that it is essential to reach the fundamentals of Michnik's beliefs in order to understand them. They have their roots in Kołakowski's beliefs. It can be seen in a book entitled "Church, the Left, dialogue" where Michnik employs the figures of a priest and a clown. In defiance of Kołakowski, he wants to break that peculiar antagonism. The interpellation of private member's club "Znak" indicated a new division. Instead of the Right and the Left, there was a division into supporters and opponents of totalitarianism. The glory years of Solidarity Movement is a crescendo of the dialogue. The triumphant church broke off the dialogue. Michnik repeats after Kołakowski that the culture must be protected in order not to fall. Being mindful of this need, some tones (especially those authentic ones – of a priest and a clown) must be tempered. In a community life inauthenticity is really useful.

Keywords: code, dialogue, politics formula.

JEL Codes: Y9

Case study.

Wstęp

Twórczość i postawa Adama Michnika wywołuje wciąż różne reakcje. Zazwyczaj wynikają one jednak zdecydowanie bardziej z bieżących wydarzeń politycznych i ich kontekstów, niż z głębszej analizy podstaw głoszonych poglądów przez redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”. Aby zatem móc pominąć zbyt powierzchowne interpretacje, warto zwrócić się w stronę owych podstaw. W samym bowiem centrum twórczości Michnika należy dostrzec jego wyraźną zależność od poglądów jego mistrza Leszka Kołakowskiego. Szczególnym i bardzo dobitnym przykładem potwierdzającym ową zależność jest książka *Kościół, lewica, dialog* (Michnik 2009b), w której to autor w sposób

dość jednoznaczny stosuje wyznaczony przez Kołakowskiego szyfr. Mowa tu o antagonizmie kapłana i błazna.

Poniższy tekst będzie miał na celu wskazanie wspomnianej zależności przez ukazanie poszczególnych analogii. Niemniej jest to zaledwie wstępny krok, który powinien rozpocząć drogę ku wykazaniu szerszego kontekstu, jakim jest zarówno dla Kołakowskiego, jak i dla Michnika, pragnienie uchronienia ludzkiej cywilizacji przed upadkiem. Kontekst ten jednak zdecydowanie wybiega poza ramy tego tekstu i może być tylko zaznaczony. Należy jednak pamiętać, że wspomniany szyfr ma również wymiar ontologiczny, a jako taki zawiera twierdzenia ogólne. Z tego punktu widzenia pewne przekroczenia tego kodu czynione przez Michnika w realiach politycznych, stają się bardziej zrozumiałe. Polityka w swojej praktyczności i potrzebie użyteczności zawiera w sobie bowiem element łagodzenia sztywnych ram. Takim realnym złagodzeniem okazało się pojawienie się związku *Solidarność*, który jako skuteczna odpowiedź na totalitaryzm, nie mógł jednak jednocześnie być w pełni autentyczny.

Część teoretyczna

Nie można wskazać w istniejącej literaturze tekstu, który bezpośrednio wiązałyby podejście zastosowane w książce *Kościół, lewica, dialog* z figurami nakreślonymi przez Kołakowskiego. Autorzy odnoszący się w ogóle do twórczości Michnika zastanawiają się bowiem przede wszystkim nad dwiema kwestiami. Po pierwsze czy Michnik przez tę książkę tworzy elementy podejścia politycznego (z wykorzystaniem moralistyki). W tym miejscu należy przychylić się do oceny Romana Graczyka zawartej w biografii *Demiurg*, który stwierdza: „były to dalekosiężne plany polityczne, chociaż osadzone na głębokiej podbudowie kultury” (Graczyk 2021, s. 220). Po drugie na ile książka *Kościół, lewica, dialog* jest obiektywna i co zawiera o przyszłości oraz na ile stanowi faktyczne otwarcie strony lewicowej na Kościół. W tym miejscu można wymienić uwagi m.in. Józefa Tischnera i Macieja Zięby. Z perspektywy jednak wyznaczonego w tym artykule podejścia, wszelkie takie analizy nie dotyczą głównej kwestii.

Z kolei w sensie politologicznym całość postawy Michnika w dużym stopniu zamyka się w uwadze poczynionej przez Lecha Zachera: „Gdy patrzymy na historię, to widać, iż system demokratyczny jest nie tyle realizacją jakiegoś idealnego modelu, jakichś uniwersalnych zasad i wskazań, jakiejś wzniosłej

aksjologii, ile – na poziomie rzeczywistych mechanizmów – żmudnym próbowaniem, poprawianiem, doskonaleniem społecznych mechanizmów władzy, polityki, decyzji, uczestnictwa, osiągnięcia konsensusu, rozwiązywania konfliktów, itp.” (Zacher 1996, s. 292).

Trzeba jednocześnie wnieść jeszcze jedną uwagę ważną dla ustalenia podstawowych faktów. Należy bowiem zauważyć, że kwestią dyskusyjną pozostaje spór o to, czy same teksty Kołakowskiego miały wykraczać poza sfery, których bezpośrednio dotyczyły. Innymi słowy, czy w ogóle np. figury kapłana i błazna można zastosować do opisu politologicznego. W obszernej biografii o Kołakowskim, autorstwa Zbigniewa Mentzla, problem ten pojawia się i nie jest jednoznacznie rozwiązany. Zdaniem Mentzla Kołakowski przeciwstawił się doszukiwaniu we wszystkich jego wypowiedziach „zamaskowanych manifestów” (Mentzel 2020, s. 179), aczkolwiek przyznawał jednocześnie, że prawdopodobnie do takich „zamaskowanych opowieści politycznych” w paru przypadkach doszło (Mentzel 2020, s. 206). Wydaje się zatem, że Kołakowski nie mógł abstrahować od konkretnej rzeczywistości i wpływu na nią. Nawet gdyby nie miał takiego zamiaru, to jednak jego teksty miały znaczenie polityczne. Dlatego też uprawnione są kroki poczynione w poniższym tekście.

Artykuł jest krytyczną analizą zagadnienia, która opiera się na wnioskowaniu indukcyjnym, poszerzonym o elementy analogii. Dzięki tej analizie możliwe było dokonanie odpowiednich uogólnień i sformułowanie syntezy. Podejście badawcze miało zatem charakter przede wszystkim interpretacyjny wspierany przez metodę heurystyczną.

Wyniki

Zasadniczo Michnik nigdy nie ukrywał, a wręcz przeciwnie – podkreślał swój podziw i uznanie dla poglądów i postawy Kołakowskiego. Czym innym jest jednak deklaracja, a czym innym faktyczne oddziaływanie i zapożyczenia, a jeszcze czym innym zastosowanie, o którym bezpośrednio się nie mówi lub którego się nie zauważa. Michnik zatem formułuje tego typu stwierdzenie: „To niewiele do czego okazałem się w życiu zdolnym zawdzięczam Leszkowi Kołakowskiemu” (Michnik 2009c, s. 217), czy nazywa go wprost: „Mistrzem i Przyjacielem” (Michnik 2009d, s. 2). W kontekście natomiast, który nas w tym miejscu najbardziej interesuje, a więc w kontekście relacji kapłana i błazna, przyznaje Michnik, iż idea błazna właśnie towarzyszy mu przez te wszystkie

lata (Michnik, Tischner, Żakowski 1995, s. 58). Co jednak oznacza owo „towarzystwo” i „zawdzięczenie” swemu mistrzowi?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy na krótko wrócić do eseju Kołakowskiego i na samym wstępie zaznaczyć, iż tego tekstu nie można odnosić do jednego momentu historycznego czy politycznego, gdyż jak to mówi Kołakowski, filozofia kapłanów i błaznów to: „dwie najogólniejsze formy kultury umysłowej” (Kołakowski 2010a, s. 78), nie chodzi zatem tylko o postulat odnowy socjalizmu. Figura kapłana polega na obronie kultu absolutu osadzonego w tradycji i przynoszącego ostateczne odpowiedzi. Ochrona zatem naczelnej zasady porządkującej musi skutecznie odrzucać wszelkie próby podważania, które mogłyby przyczynić się do jej obalenia. Dlatego też figura błazna, której cechy to wątplenie i nieufność wobec „wszelkiego świata ustabilizowanego” (Kołakowski 2010a, s. 79), jawi się jako postać przeciwstawna i groźna. Kołakowski napisze wprost: „Między kapłanami a błaznami nie może dojść do ugody, chyba, że jeden przeobrazi się w drugiego” (Kołakowski 2010a, s. 78). Innymi słowy nie istnieje obszar wspólny dla tak wyznaczonych figur, wzmacnianie twierdzeń o absolutcie i jednoczesne kwestionowanie tych twierdzeń, wyklucza się absolutnie. Musimy pamiętać, że sam Kołakowski stanął po stronie „negatywnej czujności wobec absolutu jakiegokolwiek” (Kołakowski 2010a, s. 81). Całe natomiast odróżnienie Michnik wykorzysta do rozwiązania podstawowego problemu zawartego w książce *Kościół, lewica, dialog*, proponując pojęcia nurtu kontynuacji i nurtu kontestacji, które przyjmując perspektywę społeczną i antytotallitarną służą do opisu konfliktu między Kościołem katolickim a lewicą laicką w latach 1939–1976. Jednocześnie mają one posłużyć do wyznaczenia możliwości dialogu między tymi stronami (co, jak zostało już zaznaczone, Kołakowski odrzucał). Jak zatem Michnik charakteryzuje owe nurty tożsamościowe?

Nurt kontynuacji jest przywiązany rzecz jasna do tradycji, ceni myślenie o historii, podkreśla swą tożsamość, ceni ład i przyjęte zasady. Nurt kontestacji natomiast uczy krytycyzmu, tropi umysłową pływiznę, odrzuca oficjalną propagandę. Co bardzo ważne, obie te perspektywy (szczególnie w obliczu totalitaryzmu) są polskiej kulturze absolutnie potrzebne, Michnik powie: „...są dwiema drogami do prawdy narodu o sobie samym. Oba są niezbędne narodowi i sobie nawzajem” (Michnik 2009b, s. 125). O ile zatem Kołakowski wydaje się zatrzymać na podkreśleniu różnic, tak Michnik – zdając sobie sprawę z nieuchronności konfliktów – pragnie te konflikty złagodzić. Należy zatem podjąć dialog, ale by tego dokonać należy zobaczyć właściwe oblicze sporu. Mówiąc inaczej cała książka *Kościół, lewica, dialog* to próba wskazania miejsca spotkania dla kapłana i błazna. Spójrzmy więc na to miejsce.

Przestrzeń do spotkania należy oczyścić z uprzedzeń. Dla lewicy bowiem Kościół to m.in wróg reform społecznych i instytucja nietolerancyjna (Michnik 2009b, s. 14), jak również symbol prawcowego wstecznictwa z epoki II Rzeczypospolitej (Michnik 2009b, s. 21). Dla Kościoła natomiast lewica laicka to groźba łamania zasad bożego prawa i „zapowiedź moralnego nihilizmu” (Michnik 2009b, s. 13). Owe uprzedzenia powodowały, że Kościół samotnie działał w kontekście listu Episkopatu do biskupów niemieckich, a z drugiej strony lewica laicka nie doczekała się mocnego potępienia wydarzeń z 1968 r. Szansą na przełamanie tejże wrogości stała się sytuacja, w której koło poselskie Znak złożyło swą interpelację w związku z wydarzeniami Marca '68. Moment ten Michnik nazywa „nowym etapem w najnowszej historii Polski” (Michnik 2009b, s. 83). Czyni tak dlatego, iż uważa, że dotychczasowa linia podziału lewica-prawica przestaje odgrywać fundamentalną rolę (po jednej stronie sceny politycznej znaleźli się przywódcy PZPR i katolicy z PAX-u czy ChSS-u, a po drugiej lewica laicka i katolicy ze Znaku). Zarysowała się tym samym nowa linia podziału: zwolennicy i przeciwnicy totalitaryzmu. Zatem podziały polityczne nie pokrywają się z podziałami wyznaniowymi, a państwo należy budować jako antytotitarne, a nie antykościelne czy antylewicowe. Michnik zdaje się mówić: szukajmy trzeciej drogi, połączmy siły, niech obce sobie nurty walczą razem (niech nastąpi cud i spotka się kapłan z błaznem). Próbuje zatem wyznaczyć jakąś płaszczyznę dialogu. Taką płaszczyznę może zbudować – zdaniem Michnika – na podstawie praw człowieka i obywatela. Przekonuje jednocześnie, że zasadniczy kierunek społecznych i politycznych postulatów Episkopatu jest: „niemal całkowicie zgodny – a w każdym razie nie jest sprzeczny – z lewicowym programem demokratycznych przemian” (Michnik 2009b, s. 88), powołując się przy tym na wywody kardynała Stefana Wyszyńskiego z jego *Kazań świętokrzyskich*. Czas więc na to, by obie strony, oba nurty, rozpoczęły realny dialog. Rozmowa ta musi być oparta na wartościach, których obrona wymaga konkretnych czynów. Wspólne doświadczenie niewoli powoduje, że istnieje podstawa porozumienia. Swój optymizm Michnik opiera na przekonaniu, iż przy bliższym przyjrzeniu się Kościołowi należy zauważyć, że zmienił się na lepsze. Michnik powie: „Już dano heretycy przestali płonąć na stosach, już nie padają złowieszcze słowa *anathema sit*, już nie funkcjonuje indeks ksiąg zakazanych. Trzeba ignorancji albo złej woli, by nie rozumieć sensu ostatnich encyklik papieskich lub deklaracji Soboru watykańskiego II” (Michnik 2009b, s. 179) i zauważy, że biskupi polscy stają „w obronie praw obywatelskich wszystkich ludzi, niezależnie od ich przynależności wyznaniowej. Również w obronie praw ludzi niewierzących” (Michnik 2009b, s. 89).

Słowem, Kościół w Polsce działa „dochowując wierności naukom Ewangelii” (Michnik 2009h, s. 188). Powyższe sformułowania mają oczywiście zdecydowanie szerszy sens niż mogłoby się wydawać. Chodzi tu o wyznaczenie niejako nowej podmiotowości dla Kościoła w oczach lewicy laickiej. Nie uda się lewicy zrozumieć bliżej Kościoła, jeśli nie uda się w pełni zauważyć jego „specyficznej, ponadpolitycznej i ponaddoczesnej misji apostołskiej” (Michnik 2009b, s. 160). Czy Michnik nie był w tym miejscu zbyt optymistą? Wydaje się, że wszystko zależy od tego jak pojmujemy ów absolutny dogmat, którego mają strzec kapłani (czy też ludzie nurtu kontynuacji). O tym jednak za moment, teraz zwróćmy uwagę na oblicze wspomnianego dialogu i jego losów.

Faktyczny dialog odbywał się w atmosferze wyboru Karola Wojtyły na papieża, podczas polskiego Sierpnia i z różnym nasileniem trwał do definitywnego upadku PRL-u (absolutnie doniosły moment to obrady okrągłego stołu- „jedno z najważniejszych osiągnięć współczesnych dziejów Polski” (Michnik 2014, s. 1). W ramach działalności NSZZ Solidarność znalazło się miejsce i rola do odegrania zarówno dla ludzi Kościoła, jak i dla ludzi wywodzących się ze środowisk lewicy laickiej. Takie okoliczności powodują, że Michnik może stwierdzić: „Solidarność była najważniejszą treścią mojego życia” (Michnik 2009a, s. 290) i dalej: „Do końca życia pozostanę człowiekiem Solidarności”. Mówi w ten sposób również dlatego, że ów związek zawodowy, który powstawał i działał w wyjątkowych okolicznościach przybierał również wyjątkowy kształt. Jak zauważa Michnik: „Solidarność nie da się zamknąć w żadnej z tradycyjnych formuł politycznych. Nie jest formacją pravicową ani lewicową; rewolucyjną ani restauracyjną” (Michnik 2009e, s. 177). Czy jednak bliskie kontakty Kościoła z tym ruchem wynikały tylko z faktycznej potrzeby walki o prawa człowieka, czy też były raczej rozwiązaniem taktycznym, które stanowiło element szerszej politycznej strategii? Rozczarowanie Michnika zachowaniem Kościoła po 1989 r. niech stanie się odpowiedzią. Spójrzmy jak to rozczarowanie relacjonuje redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”.

Z oczywistych względów opis tej nowej sytuacji nie znalazł się w książce *Kościół, lewica, dialog*, ale przede wszystkim w tekście *Rozmowa z integrystą* z 1992 r., który został dołączony do kolejnego wydania analizowanej wcześniej pozycji. Michnik w tym okresie nie ma już żadnych złudzeń. Dialog – o którym tyle mówił wcześniej – „został ucięty” (Michnik 2009f, s. 231). Stało się tak w momencie upadku komunizmu. Warto przytoczyć tu słowa Michnika: „Oto odezwał się Kościół triumfujący po zwycięstwie, który tylko sobie przypisał zasługę. Inni okazali się niewdzięcznikami i wrogami Kościoła, religii, Chrystusa, skoro nie odpowiada im zasada nauczania religii

w szkołach, skoro sprzeciwili się kryminalizacji aborcji” (Michnik 2009f, s. 231). Innymi słowy, poprzednie czasy przestają mieć znaczenie i obecnie należy się podporządkować woli Kościoła. To właśnie Kościół staje się niejako „nadurzędem”, który ma dyktować wszelkie zachowania, również w sferach publicznych. Jasną staje się groźba, którą Michnik wyraża w następujący sposób: „Państwo i jego instytucje stają się instrumentem realizacji wartości religijnych” (Michnik 2009f, s. 232). Jednocześnie próbuje nam opowiedzieć o swoim zdziwieniu tą sytuacją: „W osłupienie wprawiają mnie biskupi, którzy przemawiają językiem krucjaty i anatemy, głosem oblężonej twierdzy, tonem nienawiści nasyconej obsesją dyskryminacji” (Michnik 2009g, s. 254) i w innym miejscu: „Katolicki fundamentalizm nie jest zdolny do dialogu, ponieważ rzetelny dialog oznacza gotowość do zakwestionowania własnych założeń. A jak kwestionować prawdę objawioną, której jest się nosicielem?” (Michnik 2009g, s. 269) Czyżby Michnik przypomniał sobie na nowo esej Kołakowskiego? Czyżby zobaczył na nowo świat kapłana, który musi zakładać nieomyślność, którego ewentualne elementy dialogu są tylko taktycznymi posunięciami, w których nie może być mowy o kwestionowaniu własnych założeń? Nie chodzi jednak tu o rodzaj naiwności.

To, że Michnik jest zdecydowanie bardziej niż Kołakowski nastawiony na oddziaływanie polityczne, czy na wręcz bycie politykiem, to tylko element odpowiedzi. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że wszelkie uwagi Michnika dotyczące braku z jego strony chęci wpływu na bieżącą politykę, brzmią w obliczu stworzenia całego środowiska politycznego wokół „Gazety Wyborczej” mało przekonująco. Zasadnicza jednak część odpowiedzi dotyczy kwestii poziomu autentyczności wyznaczonych figur i zadania, które stoi właśnie przed tymże poziomem. Trzeba bowiem zauważyć, iż Kołakowski wyznacza swoje maksimum, można by powiedzieć pojęcia czyste, czy jak kto woli autentyczne do granic. Jednocześnie cała jego myśl jest przesiąknięta swoistą ideą niepewności – niekonsekwencji, która zakłada w zasadzie ciągłe odstępstwa od ostatecznych definicji. Ta idea, to jak się wyraża: „odmowa raz na zawsze przesądzającego wyboru między jakimikolwiek wartościami alternatywnie się wykluczającymi” (Kołakowski 2010b, s. 40). Istnieją jednakże – zdaniem Kołakowskiego – pewne sytuacje elementarne, w których nieuniknione jest podejście dogmatyczne. Nie możemy bowiem pozwolić na to by cała nasza kultura upadła, by cywilizacja współpracy została doszczętnie zniszczona. Dla osiągnięcia tego celu żadna z figur nie może przyjąć swej absolutnej wersji. Co więcej, w tej perspektywie autentyczni kapłani i błazni mogą być niebezpieczni. Należy zatem raczej owe figury łagodzić, oswajać, słowem stopniowo

pozbawiać je wspomnianej autentyczności. W dużym stopniu to właśnie robi Michnik w swojej całej działalności.

Gdy Kołakowski mówi o tym, iż to samokrytyka obecna w instytucjonalnym chrześcijaństwie, która potrafi jednocześnie być skuteczna w redukowaniu tej krytyki do banału i „unieszkodliwić przez asymilację” (Kołakowski 1962, s. 28) jest doniosłym przykładem walki o przetrwanie naszej kultury, to zaangażowanie Michnika nabiera nowych odcieni. Nurt kontynuacji musi otworzyć się na oddziaływanie nurtu kontestacji i odwrotnie. Z pewnością perspektywa walki z totalitaryzmem stanowi okoliczność, która aż nadto przypomina o potrzebie walki o przetrwanie kultury. Ruch Solidarności zatem mógł wydawać się idealnym ucieleśnieniem niesamowitej wizji. Wizji, która jednak u swych podstaw (tak jak wszystkie przejawy polityczności) musiała posiadać spory stopień braku autentyczności, który z czasem zawładnął całością. Trudno przypuszczać by sam Michnik nie przewidywał takiego obrotu sprawy, choć z pewnością pozytywne emocje musiały być bardzo silne. Innymi słowy, nieautentyczność potrafi być w życiu wspólnotowym bardzo użyteczna. Totalitaryzm upadł, Kościół okopał się w poczuciu swej chwały, lewica mogła się obrażać i odradzać na nowo itd. Sam Michnik natomiast ciągle może ubolewać nad utraconą szansą, ale tak naprawdę może w dalszym ciągu próbować wyznaczać ścieżkę politycznych przekonań bez używania skrajności.

Jeszcze raz do głosu dochodzi pojęcie ukute przez G. Moscę, a mianowicie pojęcie formuły politycznej, które ten teoretyk kwestii elit rozumiał jako: „całokształt doktryn i wierzeń, które dają podstawę moralną władzy rządzącej” (Mosca 1939, s. 2). Warto również podkreślić, że zdaniem Mosci dana formuła musi odpowiadać oczekiwaniom odbiorców. Mosca powie mocno: „Jest rzeczą oczywistą, że formuła polityczna musi w każdym przypadku odpowiadać poziomowi dojrzałości umysłowej oraz uczuciom i wierzeniom, jakie mają przewagę w danej epoce i w danym narodzie” (Mosca 1939, s. 2). W tym sensie podejście Michnika jest wielce racjonalne, gdyż unikanie skrajności (co w wyznaczonym wcześniej znaczeniu może znaczyć unikanie autentyczności) jest dominujące prawie zawsze i wszędzie. Oczywiście następują momenty rewolucyjne, podczas których dochodzi do wzmocnienia idei równości dzięki połączeniu z ideą wolności, jak zauważa to A. de Tocqueville w książce *Dawny urząd i rewolucja* (Tocqueville 1970, s. 271), ale po takich momentach znów przewagę bierze podejście użyteczności politycznej ze sztandarem bardziej lub mniej udawanego dążenia do osiągnięcia wspomnianej idei równości. W sformułowaniach Tocqueville’a brzmi to następująco: „Ludzie nowego społeczeństwa łatwiej godzą się z polityczną dyktaturą aniżeli ze wzbogaceniem

się sąsiada” (Tocqueville 1970, s. 26). Należy dodać, że te instytucje życia publicznego – na czele z Kościołem, które potrafią w sposób najbardziej przekonujący opowiadać o owej idei, mogą odgrywać największą rolę w kształtowaniu świadomości politycznej. Z takiego gracza Michnik nie może zrezygnować, oby tylko ów gracz nie popadł w odmęty skrajności.

Podsumowanie

Książka *Kościół, lewica, dialog* to wyjątkowy tekst. Jest zarówno obrazem pełnym nadziei, jak i obaw w czasie, w którym trudno było o bezstronne analizy i koncepcje. W tej perspektywie zastosowanie figur kapłana i błazna przez Michnika okazało się bardzo trafne i przetrwało, jak się wydaje, w Michniku do dnia dzisiejszego. Zastosowanie tego antagonizmu w sferze użyteczności politycznej można wykorzystywać nadal. A ciągle rozczarowanie, czy też tęsknota za „latami Solidarności”, to raczej przejaw walki o pójście środkiem drogi politycznej, na której mile widziani są kapłani i błażni, ale nie w swej autentycznej formule, o czym równie doskonale wiedział także Kołakowski.

Trzeba jednakże pamiętać, że Kołakowski, po wielu latach używając nieco innej artykulacji, wraca do wyznaczenia napięcia kapłan-błazen w tekście *Wiara dobra, niewiara dobra*, w którym czytamy: „Wiara jest prawomocna. Niewiara jest prawomocna. Nie są to jednak dwa sprzeczne wzajem korpusy doktrynalne, dwa zbiory twierdzeń, ale raczej przeciwstawne postawy umysłowe i moralne. Mniemam, że obie są potrzebne naszej kulturze” (Kołakowski 2019, s. 841). Jednocześnie cały tekst nie wskazuje wyboru właściwej postawy, jak to było w przypadku eseju *Kapłan i błazen*. Kołakowski namawia natomiast czytelnika do „mądrej ochoty zrozumienia drugiej strony”, a zatem do tak oczekiwanego przez Michnika spotkania. Mając powyższe na uwadze, należy podkreślić, że ewolucja poglądów Kołakowskiego podążała w kierunku pragmatycznym, co zapewne z radością zauważył Michnik.

Bibliografia

- Graczyk R. (2021), *Demiurg biografia Adama Michnika*, Zona Zero, Warszawa.
- Kołąkowski L. (1962), *Notatki o współczesnej kontrreformacji*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kołąkowski L. (2010a), *Kapłan i błazen*, (w:) *Nasza wesoła apokalipsa*, Znak, Kraków.
- Kołąkowski L. (2010b), *Pochwała niekonsekwencji*, (w:) *Nasza wesoła apokalipsa*, Znak, Kraków.
- Kołąkowski L. (2019), *Wiara dobra, niewiara dobra*, (w:) *Chrześcijaństwo*, Znak, Kraków.
- Mentzel Z. (2020), *Kołąkowski Czytanie świata. Biografia*, Znak, Kraków.
- Michnik A. (2009a), *Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę*, (w:) *Diabeł naszego czasu*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2009b), *Kościół lewica dialog*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2009c), *Księżę i żebrak*, (w:) *Polskie pytania*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2009d), *Leszek Kołąkowski 1927–2009*, „Gazeta Wyborcza”, nr 176.
- Michnik A. (2009e), *My, ludzie „Solidarności*, (w:) *Polskie pytania*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2009f), *Rozmowa z integrystą*, (w:) *Aneks 1997 – Kościół, lewica, dialog*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2009g), *W pułapce czystego sumienia*, (w:) *Aneks 1997 – Kościół, lewica, dialog*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2009h), *Z geografii politycznej PRL*, (w:) *Aneks 1983 – Kościół, lewica, dialog*, Biblioteka „Gazety Wyborczej”, Warszawa.
- Michnik A. (2014), *Wykorzystaliśmy szansę daną przez historię*, „Gazeta Wyborcza”, nr 30.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J. (1995), *Między Panem a Plebanem*, Znak, Kraków.
- Mosca G. (1939), *Historia doktryn politycznych*, Biblioteka Wiedzy, Warszawa.
- de Tocqueville A. (1970), *Dawny ustrój i rewolucja*, Czytelnik, Warszawa.
- Zacher L. (1996), *Od totalitaryzmu do demokracji – czyli zmiana paradygmatu sterowania społecznego*, (w:) *Z zagadnień socjologii polityki*, t. I, Lublin.

Rafał Woźnowski

Afiliacja: **mgr Rafał Woźnowski**
badacz niezależny
rwoznowski@gmail.com